

Ks. Marek Dziewiecki

Instytut Teologiczny

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Radom

Ona, on i seksualność

*Tylko ten, kto zachowuje pierwszych pięć przykazań,
potrafi dojrzałe kierować swoją seksualnością.*

WPROWADZENIE

Do budowania dojrzałej i szczęśliwej więzi między kobietą a mężczyzną niezbędne jest kierowanie się mądrością, szlachetnością i odpowiedzialnością w kwestiach związanych z seksualnością. Potrzebne jest tu rozumienie relacji zachodzącej między miłością a seksualnością. Niestety, codziennie przekonujemy się o tym, że człowiek potrafi w błędny, a nawet drastycznie zaburzony sposób przeżywać i wyrażać swą seksualność. W przypadku dojrzałych małżonków seksualność stwarza możliwość potwierdzania ich wzajemnej miłości oraz ich odpowiedzialnego rodzicielstwa. Jednak w przypadku ludzi niedojrzałych i nieszczęśliwych zachowania seksualne często prowadzą do przemocy (gwałt, molestowanie seksualne czy pedofilia), a nawet do śmierci (choroba AIDS, aborcja). Nieodpowiedzialne i błędne zachowania seksualne mogą powodować aż tak wielką krzywdę wobec samego siebie czy innych ludzi, że kodeksy karne wszystkich krajów świata uznają większość możliwych do wyobrażenia sobie zachowań seksualnych za przestępstwa i przewidują za nie wysokie kary. W USA najczęściej kar śmierci i dożywocia wymierza się właśnie za przestępstwa na tle seksualnym.

1. SEKSUALNOŚĆ – BŁOGOSŁAWIEŃSTWO CZY PRZEKLEŃSTWO?

Im bardziej niedojrzały i nieszczęśliwy jest dany człowiek, im bardziej cierpi on na skutek zaburzonych więzi rodzinnych i rówieśniczych, im więcej przeżywa trudności psychicznych czy dręczących go problemów, im bardziej brakuje mu w życiu radości i miłości – tym bardziej atrakcyjna wydawać mu się będzie seksualność i tym częściej traktował będzie zachowania seksualne jako sposób na odreagowanie napięć i w nich będzie szukał szczęścia. Takiemu człowiekowi grozi popadanie w patologie i uzależnienia w tej dziedzinie.

Człowiek roztropny uświadamia sobie oczywisty fakt, że jedynie w małżeństwie współżycie seksualne jest właściwe. Wynika to nie tylko z zasad moralnych czy religijnych, ale także z norm, które określają zdrowie psychiczne. Otóż człowiek zdrowy psychicznie potrafi dobierać gesty i zachowania w sposób proporcjonalny do więzi, jakie łączą go z drugą osobą. Istnieją takie gesty i zachowania, które można odnosić do każdego spotkanego człowieka. Do każdego można, na przykład, uśmiechać się, każdego można pozdrawiać określonymi słowami czy ukłonem. Jednak nie każdemu podajemy rękę. Jeszcze węższy zakres zastosowania mają takie gesty, jak pocałunek czy przytulenie. Rezerwujemy je dla tych, z którymi wiążą nas głębsze więzi, np. rodzinne czy przyjacielskie. Stosowanie tych gestów wobec wszystkich ludzi byłoby oczywistym przejawem zaburzeń psychicznych. Widać to w zachowaniu dzieci z tak zwaną chorobą sierocą: przytulają się one do każdego, kto pojawi się w ich zasięgu, nawet jeśli widzą go po raz pierwszy.

Takie gesty, jak trzymanie się za ręce, przytulanie się, czy inne oznaki czułości kierujemy do osób, z którymi łączy nas pogłębiona i trwała więź. Są one czymś naturalnym między małżonkami, między rodzicami a dziećmi, między ludźmi bardzo sobie bliskimi, którzy się kochają, respektują i chronią. W innych przypadkach tego rodzaju gesty dziwią, niepokoją i są czymś wręcz niestosownym. Mogą być nawet zakazane przez kodeks karny. Dojrzały człowiek przestrzega zatem zasady, że gesty, jakie kierujemy wobec określonych osób, winny być proporcjonalne do więzi, jakie nas z tymi osobami łączą. Niektóre gesty i zachowania są aż tak wyjątkowe i niezwykle, że są gestami „ściślego zachowania”. Należy do nich przede wszystkim współżycie seksualne. Jest to bowiem jedyne zachowanie, które może być zachowaniem odpowiedzialnym wyłącznie w jednym kontekście: w kontekście miłości małżeńskiej. Ze wszystkich zachowań, do jakich zdolny jest człowiek, współżycie seksualne jest zachowaniem najbardziej intymnym i powodującym najbardziej poważne i długotrwałe konsekwencje. Właśnie dlatego jest ono zachowaniem od-

powiedzialnym jedynie w kontekście tej najbardziej niezwyklej i nieodwołalnej miłości, jaką jest miłość wierna, wyłączna i płodna, czyli miłość małżeńska.

Odpowiedzialne współżycie seksualne jest nie tylko sposobem wyrażania miłości małżeńskiej. Jest ono jednocześnie sposobem wyrażania miłości rodzicielskiej, gdyż staje się miejscem przekazywania nowego życia. Z tego właśnie względu powinno dokonywać się ono jedynie między tymi osobami, które są w stanie to nowe życie w odpowiedzialny sposób przyjąć, ochraniać i z miłością towarzyszyć mu w jego rozwoju. Warunki te spełniają tylko te osoby, które zawarły nierozzerwalny związek małżeński. Nauki o człowieku (filozofia, antropologia, psychologia, pedagogika, socjologia, teologia) potwierdzają oczywisty fakt, że tylko w ramach dojrzałego i trwałego małżeństwa tworzą się optymalne warunki do szczęśliwego rodzicielstwa i odpowiedzialnego wychowania dzieci.

Ten, kto lekceważy powyższe zasady, łatwo zdecyduje się na przedwczesną inicjację seksualną i grożą mu – zwykle dramatyczne i bolesne – tego następstwa, z uzależnieniami seksualnymi włącznie. Pojawiają się wtedy mechanizmy podobne do tych, które są typowe dla uzależnienia od alkoholu czy od narkotyków; w tym wypadku są to: nadmierna koncentracja na seksualności, niezdolność do kierowania własnym ciałem oraz stopniowe obojętnienie na bodźce seksualne. W konsekwencji dla osiągnięcia podobnego jak poprzednio stopnia przyjemności, dany człowiek potrzebuje coraz silniejszych bodźców. Szuka więc coraz to nowych partnerów, a następnie coraz szybciej ich porzuca. Ponadto przedwczesna inicjacja seksualna uczy błędnej filozofii życia, w której dążenie do doraźnej przyjemności staje się najwyższą normą postępowania, a to wyklucza dojrzwienie do miłości. Efektem przedwczesnej inicjacji seksualnej jest także frustracja, bo młodzi ludzie ulegają zwykle iluzji, że współżycie seksualne wystarczy im do osiągnięcia radości i do zbudowania trwałej więzi. Tymczasem po chwilowym oczarowaniu pojawia się bolesne rozczarowanie. Nie może być inaczej, gdyż doznanie przyjemności seksualnej nie może zaspokoić ludzkiej tęsknoty za miłością i wiernością.

Z powyższych powodów wyjątkowość relacji między małżonkami jest w szczególności sposób oczywista właśnie w wymiarze seksualnym. Poprzez dojrzałe zachowania seksualne małżonkowie mogą w niezwykle czuły i osobisty sposób wyrażać oraz potwierdzać wzajemną miłość. Takie zachowania to najbardziej intymny i bogaty w konsekwencje kontakt między mężem a żoną. Wiąż seksualna wyzwala energię, która pomaga zaangażować się i trwać w związku małżeńskim w dobrej i złej doli. Z drugiej strony, kontakt seksualny między małżonkami to również sposób komunikowania ich skończoności i zależności, ich potrzeby bliskości z drugą osobą. Małżonkowie, którzy kochają siebie w sposób dojrzały, znajdują

tysiące słów, gestów i zachowań, aby nieustannie okazywać sobie czułość i wzajemne zaufanie, a bliskość seksualna jest dopełnieniem tych różnorodnych form okazywania miłości..

Zachowania seksualne – jak każda forma komunikowania miłości – wymagają od małżonków delikatności, taktu, wczuwania się w sytuację i uszanowania wrażliwości fizycznej, psychicznej i moralnej drugiej osoby. Jest też bezpośrednio związana z codziennym życiem każdego z małżonków oraz z ich sposobem odnoszenia się do siebie nawzajem. Dojrzała seksualność wyrażana jest najpierw za pomocą słów, gestów, symboli, przeżyć męża i żony. Dopiero później wyrażana jest za pomocą języka ciała. Z tego względu uformowanie dojrzałej postawy w sferze seksualnej nie jest możliwe, jeśli dana osoba nie osiąga dojrzałości w pozostałych aspektach swego człowieczeństwa. Z drugiej strony, w każdym małżeństwie seksualność wiąże się z jakimś ryzykiem, z wątpliwościami i z niepewnością.

Warto pamiętać, że człowiek jest osobą cielesną, czyli kimś, kto wyraża siebie za pośrednictwem ciała, płciowości i seksualności. Z tego względu wymiar seksualny jest obecny również w życiu tych osób, które nie zawierają małżeństwa i które powstrzymują się od współżycia seksualnego. Zwykle patrzymy na seksualność w sposób powierzchowny i redukujemy ją do popędu fizycznego i kontaktu erotycznego. Jesteśmy wówczas skłonni patrzeć na seksualność głównie – a czasem jedynie – przez pryzmat nakazów i zakazów moralnych, które odnoszą się do tego właśnie wymiaru ludzkiej seksualności. Tracimy z oczu fakt, że jedną skrajnością jest seksualne nieuporządkowanie, aż do wyuzdania i demoralizacji włącznie, a drugą – negacja własnej seksualności, wyrażająca się poprzez oziębłość w kontaktach międzyludzkich, a także poprzez niezdolność do wyrażania czułości czy radości życia. Tymczasem jeśli kocha i doświadcza miłości osoba dojrzała i zintegrowana, to potrafi ona wyrażać swą radość ze spotkania z innymi ludźmi i służyć im całym bogactwem swego człowieczeństwa, a zatem także fizyczną obecnością oraz gestami czułości, zawsze dostosowanymi do sytuacji tej drugiej osoby i do rodzaju łączącej ich więzi. Podstawowe formy wyrażania czułości to: uśmiech, życzliwy ton głosu, przyjazne podanie dłoni. Tego typu gesty powinni okazywać wszyscy ludzie, w tym również osoby duchowne. Najdoskonalszym wzorem w tym względzie jest Jezus Chrystus, a symbolami fizycznej, czulej obecności stali się w naszych czasach Matka Teresa z Kalkuty oraz Jan Paweł II, a zatem siostra zakonna i kapłan.

Trzeba pamiętać i o tym, że sposób przeżywania i wyrażania seksualności to zjawisko złożone. Na sposób jej przeżywania i wyrażania mają wpływ wszystkie inne sfery jego życia: sfera cielesna, płciowa, psychiczna, moralna, duchowa, społeczna, religijna, prawna, obyczajowa, a także

sposób przeżywania wolności i wartości. W świecie zwierząt seksualność jest całkowicie zdeterminowana przez instynkty i popędy. Zachowania zwierząt nie są ani wolne, ani świadome. Właśnie dlatego u zwierząt nie ma zaburzonych czy patologicznych zachowań seksualnych (chyba że zostają one sprowokowane działaniem człowieka, np. w celach badawczych). Zwierzęta nie potrzebują wychowania seksualnego, gdyż automatycznie wykonują program zachowań, który został wpisany w ich naturę. Tymczasem człowiek nie jest zniewolony popędami ani instynktami. Bezpośredni wpływ na jego sposób przeżywania i wyrażania swej seksualności ma przysadka mózgowa i jest on w stanie kierować swą seksualnością, korzystając ze swej świadomości i wolności i opierając się na ideałach i wartościach, którym hołduje.

O niezwykłości sfery seksualnej człowieka świadczy to, że dotyczy ona bezpośrednio wszystkich sfer jego rzeczywistości. Związana jest ze sferą instynktów i popędów i właśnie dlatego szczególnie intensywnie odczuwana jest w okresie dorastania i tzw. „burzy hormonów”. Seksualność człowieka ma bezpośredni związek z jego płciowością i dlatego inaczej wyraża się u mężczyzn, a inaczej u kobiet. Ma ona związek także z inteligencją. Na zachowania seksualne człowieka w znacznym stopniu wpływa jego sposób rozumienia sensu życia oraz jego przekonania na temat relacji między kobietą a mężczyzną. Istnieje też silny związek między seksualnością a emocjami. Związek ten najłatwiej dostrzec w okresie zakochania się; wtedy ta druga osoba wydaje się nam wyjątkowo atrakcyjna i pociągająca, nawet jeśli w danym momencie nie odczuwamy pobudzenia na poziomie popędu czy pożądania.

Seksualność wiąże się też ściśle ze sferą moralną. Im bardziej zawężona czy zaburzona jest wrażliwość moralna danego człowieka, tym częściej wyrządza on krzywdę sobie i innym poprzez nieodpowiedzialne i grzeszne zachowania seksualne. Sfera seksualna wiąże się także ze sferą duchową, czyli ze zdolnością człowieka do zrozumienia samego siebie oraz sensu swego życia. Kto błędnie interpretuje sens swego istnienia, ten wypacza również swą postawę w sferze seksualnej. Typowym przykładem jest tu przekonanie, że człowiek żyje po to, by kierować się doraźną przyjemnością. Seksualność człowieka, który rozumuje w sposób tak naiwny, prowadzi do krzywd, patologii i uzależnień.

O specyfice sfery seksualnej człowieka świadczy też jej silne powiązanie ze sferą wartości. Człowiek jest bowiem w stanie postawić czystość i odpowiedzialność wyżej niż doraźną przyjemność, pieniądze, karierę, a nawet swoje życie. Bezpośredni związek istnieje też między seksualnością człowieka a jego wolnością. Kto nie dojrzał do wolności albo tak naiwnie jej używa, że ją traci, ten traci również zdolność świadomego i od-

powiedzialnego kierowania swą seksualnością. Zwykle sfera ta staje się wtedy miejscem kolejnego zniewolenia i szczególnie bolesnej porażki.

Seksualność wiąże się ściśle również z postawą człowieka w wymiarze społecznym. Sposób kontaktowania się z innymi ludźmi w znacznym stopniu zależy od sposobu przeżywania i wyrażania swej seksualności. Ludzie, którzy w kontakcie z innymi są agresywni, prymitywni czy cyniczni, podobnie – a zatem w sposób agresywny, prymitywny czy cyniczny – wyrażają swą seksualność. Natomiast ci, którzy w kontakcie z innymi ludźmi kierują się szacunkiem, miłością i odpowiedzialnością, w podobny sposób – a zatem kierując się szacunkiem, miłością i odpowiedzialnością – wyrażają swą seksualność.

Seksualność człowieka ma ponadto silny związek z jego religijnością. Okazuje się, że ludzie, którzy mają pogłębioną więź z Bogiem, wykazują się zwykle znacznie większą rozważą i dojrzałością w sferze seksualnej niż ateści czy osoby obojętne religijnie. Wśród osób wierzących i praktykujących jest znacznie mniej erotomanii, patologii seksualnych, aborcji, prostytutki, gwałtów czy zachorowań na AIDS niż wśród osób, które nie są związane z Bogiem i które nie uznają zasad Dekalogu. Nie oznacza to, że dla ludzi wierzących i praktykujących sfera seksualna jest mniej atrakcyjna albo że tłumią oni swe popędy. Oznacza to natomiast, że przeżywanie więzi i wartości przez tych ludzi jest dojrzsze i że w związku z tym cieszą się oni zdecydowanie większą wolnością emocjonalną, intelektualną, moralną i duchową, a zatem taką niezależnością, jaką może osiągnąć człowiek żyjący w przyjaźni z Bogiem.

Spotkanie kobiety i mężczyzny oraz ich wzajemną miłość w poruszający sposób opisuje księga *Pieśń nad pieśniami*. Jest to jedyna księga *Pisma Świętego*, w której nie ma ani jednego bezpośredniego odniesienia do Boga. Jednak Bóg jest w tej księdze obecny w sposób wyjątkowy, gdyż to On jest miłością. Księga ta przypomina nam, że istnieje nierozzerwalne powiązanie między tym, co ludzkie, a tym, co Boskie; między spotkaniem z Bogiem a spotkaniem z człowiekiem; między miłością ludzką a miłością Boską. Rozdzielanie tych dwóch rzeczywistości zawsze prowadzi do kryzysu człowieka, a także do budowania zaburzonych więzi i kierowania się błędną hierarchią wartości. Tylko w kontakcie z Bogiem możemy nauczyć się spotkania z samym sobą i z drugim człowiekiem na bazie miłości wiernej i czystej.

Z uwagi na niezwykłość i złożoność ludzkiej seksualności każdy człowiek potrzebuje odpowiedzialnego wychowania oraz czujności i solidnej dyscypliny w tej sferze. Dowodem dojrzałości w sferze seksualności jest to, że dany człowiek ani nie traktuje tej sfery jako tabu, ani nie odczuwa chorej ciekawości w tych sprawach. Warto podjąć niełatwy trud wychowania i samowychowania w tej sferze, gdyż stawka jest wyjątkowo

wysoka. Sposób przeżywania i wyrażania swej seksualności jest istotnym (i podlegającym codziennej weryfikacji) sprawdzianem dojrzałości człowieka w relacji do samego siebie i do innych osób, zwłaszcza do osób płci odmiennej.

Istotnym elementem wychowania w sferze seksualnej, opartego na antropologii biblijnej, jest odwoływanie się do pozytywnej motywacji. Seksualność nie jest złem, które wymaga walki czy unicestwienia, lecz dobrem, z którego – jak z każdego dobra – należy korzystać roztropnie. Odwoływanie się głównie do nakazów i zakazów sprawia, że młodzi ludzie odbierają to jako ograniczanie ich wolności i tłumienie ich potrzeb. Prowadzi to do buntu z ich strony. Tymczasem jeśli ci młodzi ludzie będą mieli właściwą motywację, to podejmą trud panowania nad swą seksualnością. Będą bowiem wiedzieli, że leży to w ich własnym interesie i że jest to konieczne dla ich rozwoju.

Człowiek dojrzały jest świadomy tego, że poza potrzebami seksualnymi ma on też wiele innych ważnych potrzeb fizycznych (np. troska o zdrowie), psychicznych (np. doświadczenie miłości, poczucie bezpieczeństwa), duchowych (rozumienie samego siebie i sensu swego życia), moralnych (respektowanie hierarchii wartości i sumienia), społecznych (pozytywne więzi z Bogiem, z ludźmi i z samym sobą). Wie on także i to, że są sytuacje, w których potrzeby seksualne mogą być w konflikcie z innymi potrzebami i konieczne jest wtedy podejmowanie odpowiedzialnych decyzji. Człowiek dojrzały pragnie powstrzymać się od zaspokajania potrzeb, które mogą być dobre czy przyjemne, ale zaspokojenie ich niszczy więzi czy wartości dające znacznie trwalszą satysfakcję.

Innym, obok odwoływania się do pozytywnej motywacji, warunkiem odpowiedzialnego wychowania w sferze seksualnej jest kształtowanie prawego sumienia w tej dziedzinie. Sumienie to ten niezwykły wymiar człowieczeństwa, dzięki któremu każdy z nas posiada zdolność odróżniania tego, co nas rozwija, od tego, przez co wyrządzamy krzywdę samym sobie lub innym ludziom.

Pierwszą skrajnością jest tu subiektywizm moralny. Ma on miejsce wtedy, gdy ktoś przypisuje sobie – podobnie jak biblijni Adam i Ewa – władzę ustalania tego, co jest moralnie dobre, a co złe. Ludziom, którzy ulegają tego typu naiwności, trzeba cierpliwie i stanowczo ukazywać fakt, iż człowiek potrafi wmówić sobie nawet to, że oczywiste zło jest czymś dobrym. Są przecież ludzie, którzy uważają, że czymś dobrym jest kradzież, zabijanie dzieci w fazie rozwoju prenatalnego, narkotyk, samobójstwo czy eutanazja. Żaden sąd nie uniewinni gwałciciela tylko dlatego, że subiektywnie uważa on, iż gwałt to rzecz normalna i dobra.

Drugim błędem w postawie sumienia jest obiektywizm moralny. Nie chodzi tu oczywiście o podważanie zasady, że dobro i zło moralne jest

obiektywnym faktem. Termin ten oznacza natomiast przekonanie, iż czyjeś zachowanie jest moralnie słuszne tylko dlatego, że w swych zewnętrznych przejawach respektuje ono normy moralne, przy czym nie jest istotna intencja, jaką kieruje się dany człowiek i co dzieje się w jego sercu. Błąd polega tu na tym, że człowiek ten nie poddaje osądowi sumienia swych przeżyć i motywacji. Tymczasem może być tak, że patrzącemu z zewnątrz zachowanie danego człowieka jawi się jako moralnie słuszne, ale motywacje, intencje czy subiektywne przeżycia tego człowieka są niedojrzałe czy wręcz niemoralne. Zdarza się przecież, że ktoś wykonuje z przewrotną motywacją czyny, które z zewnątrz wydają się być przejawem miłości. Zdarza się też i tak, że ktoś zewnętrznie panuje nad własnym ciałem, ale w sercu dopuszcza się cudzołóstwa. Człowiek prawego sumienia respektuje obiektywne normy i zasady moralne z wewnętrznym przekonaniem co do ich słuszności, w sposób świadomy i wolny, opierając się na szlachetnych motywacjach.

Człowiek dojrzały ma świadomość, że najszczerza nawet miłość nie jest jeszcze podstawą do współżycia seksualnego. Co więcej, odpowiedzialne współżycie seksualne może mieć miejsce tylko w miłości małżeńskiej. Nie występuje ani w miłości rodziców do dzieci, ani między przyjaciółmi, ani też w relacji wychowawca – wychowanek. Jedynie po zawarciu małżeństwa przychodzi czas na budowanie dojrzałej więzi seksualnej. Dopiero w kontekście nierozzerwalnego małżeństwa bowiem współżycie seksualne staje się odpowiedzialnym sposobem wyrażania miłości wiernej, nieodwołalnej i płodnej, jakiej ludzka seksualność ze swej natury wymaga. W małżeństwie nie grozi nadmierna koncentracja na seksualności (kosztem więzi w innych sferach), gdyż więzi w innych wymiarach już istnieją. Dojrzały małżonkowie zdają sobie sprawę z tego, że miłość bez seksualności wystarczy do osiągnięcia trwałego szczęścia, ale seksualność bez miłości nie wystarczy nigdy.

2. ON, ONA I CZYSTOŚĆ

Nie jest łatwo mówić o czystości w naszych czasach. Podobnie jak nie jest łatwo mówić o wiernej i nieodwołalnej miłości, mimo że każdy z nas za taką właśnie miłością tęskni najbardziej. Czysta, szlachetna miłość to zwykle temat tabu w dominującej dziś kulturze, która skupia się głównie na tym, co w człowieku jest zwierzęce, cielesne, popędowe. Młodzi ludzie mają ambicje, by panować nad światem, ale wielu z nich rezygnuje z aspiracji, by panować nad samym sobą. Co gorsza, wielu nastolatków czyni to, co niszczy ich własne marzenia o założeniu trwałej rodziny i o życiu w radości.

Mówiąc o czystości, trzeba więc ukazywać fundamenty, na których ona się opiera, i wypływać na głębię konkretów. Odpowiedź na pytanie o czystość przedmałżeńską oraz o czystość w małżeństwie wymaga najpierw określenia tego, jakie jest źródło czystości i co stanowi jej istotę. Czystość ma wymiar teologiczny (relacja człowieka do Boga), osobisty (relacja człowieka do samego siebie) i społeczny (relacja człowieka do innych ludzi).

Wymiar teologiczny czystości jest najważniejszy dla zrozumienia istoty czystości i dla trwania w niej. Potrzeba i sens czystości wiąże się bezpośrednio z tym, kim jest człowiek i dlaczego został powołany do życia. Bóg stworzył ludzi po to, żeby kochali i doświadczali radości, a nie po to, żeby pożądali i szukali jedynie chwilowej przyjemności. Czystość to życie na podobieństwo Boga i trwanie w Jego świętej miłości. Właśnie dlatego czystość jest możliwa wtedy, gdy człowiek trwa w przyjaźni z Chrystusem i gdy spotyka się z Nim w sakramentach, poprzez które On go uświęca, umacnia i przemienia. Czystość to owoc Ducha Jezusa, Ducha Miłości. Jest to zatem najpierw postawa i cnota religijna. Człowiek czysty ma świadomość, że mieszka w nim święty Bóg i że żadne jego spotkanie z samym sobą czy z drugim człowiekiem – nawet to najbardziej intymne – nie powinno naruszać jego więzi z Bogiem, która jest silniejsza niż jego więź z samym sobą i bez której nie potrafi on respektować swej własnej godności. Człowiek czysty ma świadomość, że jego serce pozostaje spokojne tylko wtedy, gdy odnosi się on do samego siebie czy do drugiego człowieka tak, jak pragnie tego Bóg. Najbardziej pomocna w zachowaniu czystości jest świadomość, że sam Bóg jest miłością i źródłem każdej miłości – także tej, która prowadzi do małżeństwa, i także wtedy, gdy miłość wyraża się poprzez współżycie seksualne (por. 1J 4,7).

Czystość w wymiarze teologicznym wyraża się zatem we wnętrzu człowieka i sprawia, że on sam oraz jego więzi z innymi ludźmi stają się błogosławione (por. Mt 5,8). Czystość ta obejmuje nie tylko sferę seksualną, ale cały sposób istnienia człowieka. Zakłada bowiem życie w obecności Boga i stawanie się na Jego podobieństwo. Czystość jako cnota religijna daje świadomość, że człowiek – wraz ze swym ciałem – jest świątynią Ducha Świętego. Zachowywanie czystości to wyraz czci wobec świętego Boga, a także wyraz szacunku wobec godności człowieka, która wynika z tego, że każdy z nas jest ukochanym dzieckiem Boga. Czystość nie jest ani zrozumiała, ani możliwa poza miłością i poza więzią z Bogiem.

Brak u człowieka czystości w wymiarze teologicznym powoduje, że zapomina on o tym, że Bóg stworzył go na swoje podobieństwo, że kocha go nad życie, że obdarza go godnością osoby i powołuje do życia w wolności dzieci Bożych. Konsekwencją odejścia od Boga jest odejście od samego siebie i utrata czystości. Prowadzi to do ubóstwiania siebie, in-

nych ludzi lub jakichś rzeczy i do przedkładania doraźnej przyjemności nad miłość i świętość. Utrata czystości wiąże się z zaparciem się samego siebie i własnej godności oraz z wchodzeniem na drogę prowadzącą do dramatycznych krzywd, grzechów i cierpień.

Drugim wymiarem czystości człowieka jest wymiar osobisty (psychofizyczny i duchowy). Chodzi tu o zachowanie czystości w kontakcie z samym sobą, o zdolność do integracji wszystkich wymiarów swego człowieczeństwa – a zwłaszcza cielesności, płciowości, seksualności i uczuciowości – wokół miłości. Człowiek czysty to ktoś, kto zachwyca się miłością, w kim mieszka miłość i kto w konsekwencji nie chce „ubrudzić się” żadną myślą, słowem czy zachowaniem, które nie jest godne dziecka Bożego. Czystość osobista oznacza zarówno panowanie nad sobą (opanowanie cielesnych namiętności i emocjonalnych poruszeń), jak i wzrastanie w świętości (por. 1Tes 4,3-5). Wyraża się w czystości intencji, myśli i zachowań. Prowadzi do coraz większej mądrości i do radości życia.

Brak czystości w wymiarze osobistym powoduje skupianie się na swej cielesności, na swych instynktach i popędach, na szukaniu chwilowej przyjemności za każdą cenę. Przejawy nieczystości mogą być wielorakie, począwszy od masturbacji i oddawaniu się pornografii, a skończywszy na uzależnieniach, skrajnym egoizmie, demoralizacji i zachowaniach przestępczych. Właśnie dlatego człowiek nieczysty nie jest zdolny do współtworzenia szczęśliwego małżeństwa i do założenia trwałej rodziny.

Trzecim wymiarem czy aspektem czystości jest wymiar społeczny. Czystość w tym aspekcie oznacza odnoszenie się do innych osób z miłością dojrzałą, bezinteresowną i wierną. Czystość to cnota moralna, która gwarantuje zachowanie szlachetnej, przejrzystej postawy wobec innych ludzi, a szczególnie wobec osób drugiej płci. Czystość pomaga stawać się darem dla drugiej osoby, a nieczystość sprawia, że dany człowiek staje się złodziejem, który chce wykraść drugiemu człowiekowi jego godność i niewinność, tak jak złodziej usiłuje wykraść rzeczy, które do niego nie należą. Zachowanie czystości w zachowaniach seksualnych sprawia, że małżonkowie spotykają się ze sobą jako osoby. Natomiast zachowania nieczyste oznaczają, że podporządkowują się oni swoim popędom, egoizmowi lub naiwności. Człowiek, który nie panuje nad popędem i nad pożądaniem, skazuje samego siebie na krzywdy i grzechy. Zamienia on zachowania seksualne coraz bardziej w mechaniczny, nieludzki seks. Natomiast człowiek, który naprawdę kocha, zaskakuje współmałżonka wzruszającą czułością i bliskością.

Czystość rozumiana właściwie nie jest efektem zbędnego umartwiania się ani nie wynika z lęku przed ciałem, seksualnością czy przyjemnością. Wynika natomiast z postawienia miłości na pierwszym miejscu w kontak-

cie z każdym człowiekiem w każdej sytuacji. Każda osoba jest tak niezwykłym dobrem, że jedynym właściwym odniesieniem do niej jest miłość oczyszczona z egoizmu i pożądania. Czystość chroni człowieka przed pokusą używania drugiej osoby (lub samego siebie!) jako środka, zamiast traktować jego dobro jako cel naszych działań. Wartość osoby nieskończenie przewyższa wartość przyjemności! Czystość pozwala na zintegrowanie tego, „co pochodzi ze zmysłowości i z uczuciowości w etycznie pełnowartościowy stosunek osoby do osoby. Czystość ma za zadanie wyzwalać miłość z postawy użycia”¹. Czystość daje świadomość, że to, co jest najbardziej intymne i najmocniej związane z miłością oraz zaufaniem, można ofiarować tylko jednej osobie i tylko od jednej osoby można przyjąć w darze. Czystość w relacjach międzyludzkich sprawia, że nie mylimy miłości do drugiej osoby z pożądaniem jej ciała czy z traktowaniem jej jak rzecz, której szukamy dla osiągnięcia egoistycznej przyjemności. Dążenie do czystości motywowane jest zatem czymś nieporównywalnie większym niż jedynie lękiem przed skutkami nieczystości.

3. CZYSTOŚĆ MAŁŻONKÓW

Człowiek dojrzały czuwa nad tym, żeby zachować czystość. Motywuje go do tego miłość do Boga i do człowieka oraz respektowanie godności dziecka Bożego, jaką posiada on sam oraz każda osoba. Czystość jest gwarancją miłości ze znakiem jakości i jest oczywiste, że czystość w małżeństwie jest istotnym warunkiem nieodwołalnej i radosnej więzi między małżonkami. Biblia ukazuje zjednoczenie kobiety i mężczyzny jako wielką tajemnicę miłości (por. Rdz 1,27; 2,23). Chrystus w sposób stanowczy broni czystości małżeńskiej i nierozzerwalności związku małżeńskiego (por. Mt 19,3-12). Pierwszy cud czyni dla nowożeńców i to im błogosławi jako pierwszym (por. J 2,1-11). Św. Paweł słusznie zatem ukazuje małżeństwo jako najmocniejszy znak na ziemi zjednoczenia Chrystusa z Kościołem oraz jako znak miłości Boga do człowieka (por. Ef 5,31-32). Właśnie dlatego „osoby związane małżeństwem są wezwane do życia w czystości małżeńskiej”².

Tylko w małżeństwie współżycie seksualne między kobietą a mężczyzną może okazać się w pełni osobowe i odpowiedzialne. Jedynie w małżeństwie, które oparte jest na więzi nieodwołalnej, wiernej i płodnej, seksualność respektuje wolę Boga, by chronić godność osoby w kontakcie seksualnym oraz by przekazywać życie nowemu człowiekowi w sposób godny człowieka. Współżycie seksualne małżonków jest jednym z najbar-

¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1981, s. 137.

² KKK 2349.

dziej intymnych przejawów ich bliskości i wymaga wielkiej odpowiedzialności za siebie nawzajem. Współżycie przed ślubem to jedynie spotkanie mężczyzny i kobiety. Współżycie po ślubie to spotkanie męża i żony, którzy są dla siebie nawzajem darem od Boga. Dopiero po zawarciu małżeństwa jest w pełni możliwe zachowanie jedności duchowego i cielesnego wymiaru człowieka i okazywanie sobie bliskości seksualnej w sposób czysty. Nieczystość powoduje odrywanie ciała od duszy i pogardzanie duszą. Z kolei lęki i bariery psychiczne związane z małżeńskim współżyciem seksualnym to efekt odrywania duszy od ciała i pogardzanie ciałem. Współżycie seksualne jest nie celem, ale środkiem, czyli jednym ze sposobów komunikowania miłości małżeńskiej, a zatem najbardziej niezwyklej miłości między kobietą a mężczyzną, jaka jest możliwa w doczesności.

Jeden ze studentów zadał mi kiedyś pytanie, czy lepsze jest „czyste” współżycie przedmałżeńskie dwojga zakochanych, czy też nieczyste (czyli bez wzajemnej miłości) współżycie małżeńskie. Odpowiedziałem mu, że nie musi wybierać między dwiema złymi ewentualnościami, gdyż uczeń Chrystusa ma trzecią i jedyną dobrą: dorastać do czystego współżycia w małżeństwie. Ponadto student ów nie miał racji, gdy sugerował, że istnieje czyste współżycie przedmałżeńskie, ale miał rację, gdy mówił, że może istnieć nieczyste współżycie małżeńskie. Rzeczywiście zawarcie małżeństwa nie gwarantuje automatycznie tego, że współżycie seksualne między małżonkami będzie czyste, czyli zgodne z Bożym planem. Również w małżeństwie konieczna jest praca nad sobą i czujność.

Małżonkowie stają się jednym ciałem w sposób czysty wtedy, gdy jest wyrazem ich wzajemnej miłości i zaufania, a nie pożądania czy uległości. Jest ono czyste, jeśli jest jednym z przejawów ich wspólnego życia w ogóle – życia wśród radości i smutków. Tylko tak rozumiane czyste współżycie seksualne chroni godność i wolność każdego ze współmałżonków. Współżycie małżeńskie bez wzajemnej miłości staje się nieczyste nawet wtedy, gdy odbywa się za obopólną zgodą. Czasami może być aż tak krzywdzące, że staje się przestępstwem, jak to ma miejsce na przykład w przypadku współżycia pełnoletniej osoby z kimś, kto nie ukończył piętnastego roku życia.

Zdolność do życia w czystości małżeńskiej w dużym stopniu zależy od otrzymanego wychowania, od sposobu odnoszenia się do samego siebie i do osób drugiej płci oraz od sposobu przeżywania narzeczeństwa. Z oczywistych względów czystość przedmałżeńska bardzo ułatwia trwanie w czystości małżeńskiej. Przejawem czystości jest panowanie nad sobą oraz nad swymi popędami i uczuciami. Jest to tak ważne dla małżeństwa, jak ważny jest fundament dla domu. Zachowanie czystości w małżeństwie jest możliwe wtedy, gdy mąż i żona zdają sobie sprawę z tego, że miłość

to nie chwilowa namiętność. Jeśli seksualność wyprzedza miłość i czułość, to tłumi ona fantazję miłości, niszczy wolność, zabija entuzjazm. Tymczasem w miłości małżeńskiej kontakt seksualny to wierzchołek góry lodowej w całym morzu codziennej czułości, wyrażanej poprzez troskę, cierpliwość, bliskość, serdeczność, radość i podziw dla współmałżonka. „Współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości”³. Współżycie poza miłością jest gwałtem także w małżeństwie. Jeśli poza aktem współżycia mąż nie okazuje żonie miłości i czułości, to współżycie jest z jego strony aktem pożądania i przemocy, a żona ma prawo podejrzewać go o to, że ją zdradza. Największym ciosem w czystość małżeńską jest właśnie zdrada małżeńska. Jest to dramat i najboleśniejsza rana zadana miłości. Pozbawienie miłości małżeńskiej wzajemnej wierności i czystości jest jak wycofanie ofiarowanego wcześniej prezentu.

Współżycie seksualne małżonków związane jest z przekazywaniem życia. Czystość chroni przed wypaczeniami również ten wymiar miłości. Jest gwarancją tego, że małżonkowie nie będą rozdzielać miłości małżeńskiej od miłości rodzicielskiej. Próba rozdzielenia tych dwóch wymiarów miłości sprawia, że obydwa słabną i zamierają. Ponieważ czystość umacnia miłość małżeńską, tym samym umacnia też miłość rodzicielską. Jednocześnie powstrzymuje małżonków przed współżyciem wtedy, gdy przekazanie życia nie szłoby w parze z odpowiedzialnością. Współżycie czyste wymaga respektowania nastroju współmałżonka, a także jego stanu zdrowia, przeżyć i potrzeb.

Współżycie czyste wymaga przestrzegania nie tylko zasady wzajemnej miłości małżonków, ale również praw, które określają rytm płodności małżeńskiej oraz zasady odpowiedzialnego rodzicielstwa. Kochający mąż nigdy nie zaproponuje żonie antykoncepcji po to, by mógł zaspokoić swe pożądanie. Jeśli kocha, to zna on swą żonę i stan jej organizmu. Wie, że cykl kobiecej płodności jest skomplikowany i wieloaspektowy i że nie można uniknąć dramatycznych skutków umyślnego wprowadzenia nieporządku w ten uporządkowany, nastawiony na dawanie życia, system. Antykoncepcja oznacza traktowanie kobiety jak rzeczy, która zawsze powinna być do dyspozycji mężczyzny. Tymczasem miłość prowadzi do wzajemnego szacunku i do odpowiedzialności obojga za ich współżycie seksualne. Czystość małżeńska ma zatem strzec miłości wzajemnej męża i żony, utwierdzać ją oraz prowadzić do świadomego i odpowiedzialnego przekazywania życia dzieciom, które małżonkowie przyjmują z miłością zrodzoną z ich wzajemnej miłości.

³ Paweł VI, *Humanae vitae*, 13.